

**Witam. Zapraszam na recenzje słuchawek iriver AE1 oraz IEP 300.
Sprzętu użyczył MP3Store.**

Pinki i Mózg

Otrzymujemy to co widać na załączonym zdjęciu, słuchawki i gumki (s,m,l), brak nawet klamerki. Same opakowania są wykonane poprawnie. Większe wrażenia robi to od AE1, tylko dlatego że jest duże. Łatwo oba odtworzyć i na pewno nie uszkodzimy "doków" czy kabla. Jakość tipsów jest przyzwoita, lepsza od tych z Vedia SV500, nie zniekształcają się w uchu i w miarę łatwo można je zdjąć/założyć z/na tulejek/tulejki. Przewód w obu modelach jest bardzo podobny. Ten z IEP 300, to te białe, jest ciut grubszy od przejścia w jeden sznur, jest mniej giętki. Wtyki są niemal identyczne, ten w AE1 jest mniejszy, wykonane tą samą metodą. Sprawiają wrażenie delikatnych. Kabel w obu przypadkach, niestety nie jest zatopiony w "jacku".



Pinki: mózdzku, co będziemy robić dziś w nocy ?

IEP 300 to słuchawki ciekawie zaprojektowane, wizualnie. Nikt nie przejdzie koło nich obojętnie. Dużo się dzieje. Wszystko opiera się na okręgach. Jakość materiałów i spasowanie na dobrym poziomie. Wyglądają na solidne, tylko uwag na kabelek. Są dość wygodne i nie czuć ich ciężaru, ale co bardziej wrażliwi, szybko poczują dyskomfort z powodu przetłocznia przy tulejce. Dobra izolacja od otoczenia.



E30 i IEP 300

Wkładamy wtyk i słyszymy wyraźny szum. Po uruchomieniu plików jest już lepiej. Słuchawki nastawione na "fan", grają środkiem i troszkę dołem. Wysokie nie są złe, ale o wybrzmiewaniu nie ma mowy. Np w rockowych, pankowych utworach, słuchamy bębnów i ocieplone gitary. Wokal jest lekko cofnięty. Wyjątkiem był zespół 3 Inches Of Blood, tutaj "śpiew" pana Cam Pipes, miał siłę przebić się na pierwszy plan. Daje to energetyczne granie. Cenną tego jest brak naturalności i równowagi. Bas jest troszkę ospały ale z dobrą kontrolą, brak mu jednak faktury, nie schodzi nisko. Separacja tylko dobra. Kiedy muzyka się uspokaja, poziom skomplikowania spada, "trzysetki" zyskują w mojej ocenie. Wysokie wychodzą z ukrycia, np trąbka brzmi miło, wraca równowaga. Wokal wyraźniej zaznacza swoją obecność, poszczególne pasma i instrumenty, nie zasłaniają się nawzajem. Robi się muzykalnie. Bas dostaje ciepła i stara się na dłużej pozostać w nagraniu. Scena to w sumie dobre stereo. E30 i IEP 300 bardzo dobrze się uzupełniają i powinny być sprzedawane w jednym zestawie.

Fuze i IEP 300

Pierwsze co słyszymy to brak szeptu z E30, tylko do czasu uruchomienia pliku. Potem w trybie "czuwania" wraca. Znika na świeżym odtwarzaczu, po odświeżeniu bazy danych. Na RE 2 nie ma tego efektu. Te słuchawki w połączeniu z Fuze zyskały sporo równowagi i bardzo pozytywnie mnie zaskoczyły. Nadal nie jest to naturalnie granie, ale podbite jest tylko to co potrzeba. Całkiem przyjemny basik, ciepły, dość głęboki, dłużej zostaje w tle. Perkusja, o ile stopka jest taka jak bas, to niestety bębny wydają się suche, trochę jak by grały przez karton. Talerze, jest "OK". Beth Gibbons oraz zespół Delgarma (miły ciepły wokal), lubią się z tym zestawem. Rock brzmi energetycznie, z nutką punk'a, lekko przybrudzone dźwięki. Przy dużym natłoku informacji, zaczyna się zlewanie pasm. Scena nie zaskakuje, ale ma odczucie grania z tyłu głowy. Jazz ociera się o atmosferę zadymianego klubu. Słuchawki łatwiutkie do napędzenia, grały dużo głośniej na obu odtwarzaczach, od AE1 i RE2. Mimo tego wysokie nie są ostre, ale przejrzystość brzmienia troszkę na tym cierpi.



Mózg: dokładnie to samo co robimy każdej Pinki, opanowywać świat !

Armatury od irivera są spokojniej wystylizowane. Miękkie, zaokrąglone, anatomiczne kształty. Jeśli nie można specjalnie przyczepić się do jakości plastyków, to spasowanie pozostawia trochę do życzenia. Tutaj, jak w opisanym wyżej modelu, też trzeba uważać na przewód. Z racji swojej budowy, słuchawki fantastycznie leżą w moim uchu, są to najwygodniejsze doki jakie miałem przyjemność nosić. Izolacja lepsza IEP 300.



E30 i AE1

Nie wiem co jest, ale słyszeć morze ponownie, tylko ciszej niż na IEP 300. AE1 są bardziej uniwersalne od "trzysetek". Nie czuć tak na nich, zmiany gatunku muzyki. Basu jest mało, troszkę mniej niż w RE2. Wydaje się płaski i mało zróżnicowany ale, tu paradoks, nie słyszeć tego w normalnym słuchaniu. Nie przeszkadza to w odbiorze muzyki. Parafrazuja panią Kukulską: "im mniej Ciebie tym więcej". Perkusja, raz jest lepsza, raz gorsza. Wszystko zależy od nagrań. Raz jest sucho, raz więcej powietrza. Wysokie oraz średnie są dobre, a separacja stoi na przyzwoitym poziomie. Bardzo fajnie kreowana jest scena w tych słuchawkach. Przez efekt barku czucia doków w uchu, ma się wrażenie otoczenia dźwiękiem, spłaszczoną elipsą. Na AE1 najprzyjemniej słuchało mi się Portishead, Muse. Sprawdzały się rock'u z małymi zastrzeżeniami, jazz brzmiał w ich wykonaniu przyjemnie, ale o klubowej atmosferze można zapomnieć. Wokale czy to męskie czy żeńskie, porządne, bez "ach i och". Zestawienia ich z E30 jest ciekawym posunięciem, wartym sprawdzenia.

Fuze i AE1

W sprawie szumów identycznie jak w przypadku IEP 300. Słuchawki poprawiły się, po przesiadce na Fuze, tylko w jednym pasmie. Od razu słyszeć lepszy bas w porównaniu z E30, zyskał mały kop, delikatny pogłos/echo. Jednak nadal jest dość płaski, szybki i monotematyczny. Perkusja niestety trochę zapiaszczona, talerze czasami metaliczne. Wysokie są bardzo dobre, tutaj nie ma do czego się przyczepić. Są wyraźnie i nie kują w uszy. Gorzej jest ze średnim pasmem i wokalami. W tym zestawie są wycofane, nie dużo i nie zawsze, ale przeszkadza to w pełni cieszyć się muzyką. Dostajemy dziwną huśtawkę w śpiewie. Wysokie partie czy ciepłe szepty słyszymy lepiej, a reszta się gdzie chowa. Scena pozostała bez wyraźnych zmian. W spokojnej muzyce, na razie pisałem o rock'u i pochodnych, sprawdzają się średnio. Grają oszczędnie, mało w nich emocji. Czegóż brakuje, same skrajne pasma to za mało. Separacja i kontrola instrumentów jest dobra, ale ma wrażenie, że moje RE2 grają czystiej.

ps. Są to moje pierwsze słuchawki z przetwornikiem armaturowym.



Czy kapujesz to co jak kapuje...

AE1 według mnie nie będą hitem na rynku, cena ok 198 zł. Grają dość specyficznie, przetwornik armaturowy. Nie każdemu to granie się spodoba. Nie ma co wierzyć w marketing irivera, są to "tylko" przyzwoite słuchawki.

Dużo lepiej wypadają tańsze IEP 300, cena ok 79 zł. Są to naprawdę udane słuchawki dające dużo przyjemności z obcowania z nimi. Jeśli cenna spadnie, namieszaają na rynku.



narf !